GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

27. KWIETNIA 1919.

NR. 93. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. Listowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. [illegible] przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28383), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Sprawa Prus Książęcych.

Jedną z przykrych niespodzianek, jakie zgotowano Polsce w Paryżu, jest postanowienie decydujących kół koalicyjnych, powzięte nawet przez tak objektywną komisyę terytoryalną Cambona, aby blisko półmilionowej ludności polskiej w Prusiech książęcych nie wcielać do Polski wprost, lecz zarządzić wśród niej plebiscyt dla przekonania się, do kogo też pragnie ona właściwie należeć? Przyczyn takiego postawienia sprawy niepodobna absolutnie zrozumieć. Wszakże za inicyatywą Wilsona podniesiono na kongresie zasadę etniczną tak wysoko, że w wielu razach stała się ona czynnikiem rywalizującym z najbardziej żywotnemi względami (stąd tak ciężki poród decyzyi o zniemczonym Gdańsku). Otóż pretensya nasza do południowej części Prus książęcych odpowiada najzupełniej owej Wilsonowskiej zasadzie. Polska ludność tej części kraju zajmuje swe siedziby zwartą masą, która nad północną granicą Kongresówki dochodzi nawet przy obecności licznej obcej biurokracyi, do 85%. Co do plemiennego charakteru jej, to ta stoi wprost po za wszelką dyskusyą. Są to przecież Mazurzy, a więc szczep przysłowiowo polski, reprezentacyjnie polski. Skąd zatem idea, aby dopiero przez plebiscyt upewniać się, czy aby przyłączeniem tych naszych Maćków z jednej strony kordonu do Maćków z drugiej strony nie wyrządzi się krzywdy — Niemcom?

Trudno zgadnąć. Nie wiemy zgoła, jakiem kierowano się tu rozumowaniem. Z rozproszonych napomknięć prasy koalicyjnej można się tylko domyślać, że źródło wątpliwości tkwi w wyznaniu pruskich Mazurów. Są oni protestantami. Zdaje się, iż na tem tle powstała wątpliwość. czy należy ich, jako innowierców, wcielać do katolickiej Polski. Jeżeli jednak ten wzgląd zdecydował o uchwale, przesądzającej plebiscyt na Mazowszu pruskiem, to doprawdy zarówno pomysł sam, jak jego uzasadnienie, są godne patentu. Niemcy składają się po połowie z katolików i protestantów: nie przeszkadza im to wcale żyć w państwowej wspólnocie. W skład protestackiej Brytanii wchodzi katolicka Irlandya: nikt dotąd nie słyszał, aby Anglicy odczuwali z tego powodu jakiekolwiek skrupuły. Francya jest krajem wyznaniowo niejednolitym. Ameryka tworzy wprost mozaikę religijną, przy ogromnej zresztą przewadze jednego wyznania, ewangelickiego. Wszystko to w porządku. Tylko Polska nie mogłaby znieść w składzie swej ludności nie-katolików? Ależ oni już są wśród nas. Posiadamy przecież polskich ewangelików, którzy na Śląsku cieszyńskim tworzą krociową masę. W dawnej Kongresówce dziesiątki tysięcy Polaków-ewangelików przeważnie niemieckiego pochodzenia, lub wręcz Niemców, posiadające naczelną swą władzę duchowną w Warszawie, mogą być obywatelami Polski. Ale Mazur ze Szczytna — nie. Wymyśleć większe qui pro quo byłoby pracą zaiste niełatwą. Jeżeli zresztą przy uchwale plebiscytu grała rolę troskliwość o bezpieczeństwo sumień naszych protestanckich Mazurów w katolickiem państwie polskiem, to ks. superintendent Bursche podczas swego pobytu w Paryżu, podnosząc wypróbowaną polską tolerancyę religijną, dodał słusznie, że przyłączenie ich do nas może jedynie wzmocnić pozycyę kościoła ewangelickiego w Polsce.

Niemniej — plebiscyt stoi przed wrotami.

Otóż jeżeli miałby się on koniecznie odbyć, to musielibyśmy żądać stanowczo, aby termin jego przesunięto trochę w przyszłość. Mazur wschodnio-pruski od niepamiętnych czasów wzrastał w warunkach anormalnych, pod obcym rządem. Odcięty sztucznie od reszty swego narodu, nie miał możności poznać go. W ciągu ostatnich dwóch generacyj był przez szkołę i agitacyę pruską usilnie deprawowany właśnie na punkcie narodowym. Wpajano w niego patryotyzm pruski takimi środkami, jak zohydzanie Polski, którą przedstawiano mu w najczarniejszych barwach, a przytem utrudniano wszelkie z nią stosunki. Byłoby niesłychanem pogwałceniem sprawiedliwości powoływać do głosu tę obałamuconą i w nieświadomości trzymaną ludność, składając w jej ręce rozstrzygnięcie o losie przyszłych pokoleń. Należałoby co najmniej dopuścić Polskę, aby mogła odezwać się do duszy tego swojego ludu. Niechaj rozszerzy się wprzód widnokrąg, w którym zamknięto duszę Mazura. Niech decyzya jego nie opiera się na jednostronnych przesłankach. Jeżeli Niemcy urabiali przez setki lat pojęcia tego chłopa, mówiącego po polsku, a nie znającego swej polskiej ojczyzny, to my domagamy się conajmniej choćby lat — dwudziestu na prowizoryum, w ciągu którego Mazur mógłby przejść raz jeden przez działanie polskiej szkoły i polskiego wychowania. Potem niechby głosował. Nie obawiamy się o wynik! Ale nie znaczy to wcale, jakoby ta forma załatwienia sprawy mazurskiej była dla nas łatwą do przełknięcia. Sama myśl, że chłopu polskiemu, choćby tak obałamuconemu, jak Mazur z tamtej strony kordonu, miałoby się kiedykolwiek kazać głosować, czy chce złączyć się z resztą ojczyzny, wywołuje w nas uczucie najgłębszego upokorzenia. A rozum, przenosząc się na grunt interesów państw sprzymierzonych, wśród których myśl o tym potwornym plebiscycie się wylęgła, zapytuje: Dlaczego?!

Chodzi przecież całej koalicyi o unieszkodliwienie Niemiec na przyszłość. Czem zaś są dla możliwości zmartwychwstania potęgi niemieckiej właśnie Prusy książęce, ta kolebka ideałów Hohenzollernowskich, ten punkt wyjścia dla niemieckiego imperyalizmu, ten staropruski Piemont, z której już raz po Napoleońskim pogromie podniósł Yorck v. Wartemburg chorągiew „odrodzenia“, ten wysunięty nienaturalnie na wschód bastyon, z którego tylko krok do podania ręki przyszłej, nieznanej, a zawsze chętnie wpływom niemieckim ulegającej Rosyi, o tem wielokrotnie już nas objaśniły dzieje, a w tej chwili dobitnie poucza fakt, że w pół roku po klesce Hindenburga i podpisaniu pierwszego rozejmu Kowno i Grodno jak za najlepszych czasów znajdują się pod okupacyą wojsk niemieckich. W Wersalu gotuje się dla zwyciężonych kaudyńskie jarzmo wysłuchania woli koalicyi, a tu bohaterowie Wilhelma II. wykonywują jeszcze wciąż władze, wichrząc przeciw Polsce przy pomocy kupnych agentów i usilując sparaliżować od tyłów pochód nasz przeciw bolszewizmowi.

Sprawiedliwość i Wilsonowska zasada narodowościowa domagają się nie upokarzających dla nas plebiscytów, lecz włączenia do państwa polskiego południowej, polskiej części Prus niegdyś książęcych. Bezpieczeństwo całego szeregu narodów w tej stronie Europy, a tem samem bezpieczeństwo powszechne, domaga się zredukowania wschodnich Prus do granic językowych niemieckich, do właściwych rozmiarów małego kolonialnego kraiku, który odgrodzony od swej metropoli, nie mógłby już, jako brama wypadowa na wschód słowiański i bałtycki, zagrozić sąsiadom, a pośrednio światu.

CH.

Polskość Mazowsza pruskiego

Podana przez dzienniki wiadomość, dosyć niedokładna, o granicach Polski na zachód i wschód od dolnego biegu Wisły, mieściła w dodatku zagadkową uwagę, że co do obszarów południowych Prus książęcych zarządzony będzie plebiscyt, celem ustalenia stosunku procentowego ludności polskiej.

Wiadomość taka, lubo nieurzędowa, musiała zaniepokoić zwłaszcza te sfery w Polsce, które są jako tako poinformowane o stosunkach na Mazowszu pruskiem, tem więcej zaś te jednostki, które te stosunki osobiście poznały i przez czas dłuższy czy krótszy mogły się im przypatrzyć. Szeroka publiczność, mająca nawet o geograficznem położeniu pojęcie niejasne, wyobraża sobie, że skoro tam mieszkają Polacy, to „w myśl punktu 13. zasad Wilsona“ należą do nas i — basta. Krótko i węzłowato, ale ani praktycznie, ani politycznie, jak o tem pouczają sprawy i zabiegi o Śląsk Cieszyński, okręg Czadecki, Orawę i Spisz.

Mazowsze pruskie zamieszkane jest przez Mazurów, a to nie jest tosamo, co przez Polaków, naturalnie nie w naszem.., ale w Mazurów rozumieniu.

— „Wiedzom Waść — mówił do mnie poważny gospodarz Daduna ze Sordach na wschód od Ełku — Polocy to som ci pijocy z Polski, co nom kradną konie i co jęcy (więcej) ze zywiny (bydła). My som Mazury z dziada pradziada, tu na mazurskiem landzie...“ Ta opinia poważnego „gbura“, jak tu nazywają gospodarzy rolnych, nie jest odosobniona, ale powszechna, wytworzona przez rząd pruski i szerzona przez prasę, szkołę ! — kościół nawet, naturalnie ewangielicki.

Proszę posłuchać, co mówi o tem w pseudouczonej książce Dr Franz Tetzner: „Mazur-ewangielik jest Niemcem i Prusakiem ciałem i duszą i odróżnia się ostro od Polaka-katolika... Mowa jego różni się wcale znacznie od polskiej, szczególniej narzecze na wschód od Ostródy; mieszkańcy mówią prawie wszyscy oboma językami (t. j. polskim i niemieckim). W szkole uczą się dzieci nieźle po niemiecku, ale skoro szkołę opuszczą, zapominają tego języka coraz więcej“ [1]).

A drugie z niemieckich źródeł: Przewodnik po Mazurach A. Hensla (Królewiec 1896): „Mazury należą do narodowości polskiej, bo ich przodkowie przybyli z polskiej dzielnicy z Mazowsza, od którego także mają nazwę. Ale nasi Mazurzy zupełnie zapomnieli, że ich przodkowie byli poddanymi Królestwa Polskiego. Chociaż z wielką odpornością trzymają się swej mowy, silnie przetkanej niemieckimi wyrazami, zepsutej polszczyzny, to mimo to są entuzyastycznymi poddanymi króla pruskiego i nie znajdzie się u nich ani śladu owej marzycielskiej dążności do reszty Polaków w Prusiech do odbudowania Królestwa Polskiego. Obok tego są oni wiernymi zwolennikami kościoła ewangelickiego, chociaż okazują skłonności w naśladowaniu niektórych obrzędów Kościoła katolickiego“.

A do tych głosów warto dodać świadectwo Mazura, który w r. 1898 wydał w Krakowie broszurkę o „Mazowszu Pruskiem“ i gdzie tak mówi: „Gazeta Łecka“, redagowana przez emerytowanego nauczyciela Gersza i kalendarz mazurski, wydawnictwo tegoż nauczyciela, przyczynił się wielce do wszczepiania fałszywych pojęć w umysły ludu mazurskiego. Żeby nie Gersz i jego kalendarz, umysły ludu mazurskiego nie byłyby tak spaczone pojęciami o Prusach i „Frycu“ (Fryderyku). Na każdej stronie kalendarza i prawie w każdym numerze pisma znajdowało się coś o „heroicznych“ Prusakach i o „wielkim“ Frycu. Tak ciągłe fałszowanie prawdy przez Gersza musiało z czasem pozostawić ślady w umysłach oszukiwanego ludu. To też nic dziw, że większa część Mazurów zowie się dzisiaj Prusakami, a ideałem ich jest „Frycz z kosturem“ (str. 23 i 24).

Oto mamy świadectwo polskości tego ludu, który niewątpliwie w ostatnich latach dwudziestu, niotylko nie stał się lepszym Polakiem, ale prawdopodobnie przez szkołę i kościół do reszty stał się Prusakiem. — Czemby był u takiego ludu plebiscyt — łatwo odgadnąć, tem więcej, że w obecnej chwili niewątpliwie rozpętała się tam szalona agitacya pruska, nie przebierająca w środkach, a mająca do pomocy wszystkie czynniki, które mają wpływ na lud — przedewszystkiem prasę, czynnik w narodzie nie mającym prawie analfabetów bardzo doniosły. Jeżeli dla kongresu pokojowego nie wystarczy ten argument, że znaczna większość tych a tych powiatów mówi po polsku, czyli narzeczem języka polskiego, to na świadomość i poczucie narodowe polskie zupełnie liczyć nie możemy.

Jeszcze słów parę o większości Mazurów statystycznej. Podług źródeł, jakie miał pod ręką, oznacza Tetzner (w r. 1902) ogólną liczbę Mazurów na 279.000, co w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców (455.000) daje 60%. Tu należy odróżnić powiaty północne, w których ten procent wynosi tylko 21%, od powiatów południowych (przylegających do Królestwa Polskiego), gdzie się podnosi do 78%, a w szczególności: w powiecie szczycieńskim ponad 82%, w jańborskim ponad 81%, w nidborskim ponad 77%, w łeckim ponad 69%, a w ządzborskim ponad 63%. Tylko w ostródzkim wynosi ten procent 49%, w oleckim 36%, a w leckim ponad 32%. Zgadza się to w głównych rysach z liczbą, podaną na podstawie obliczenia z roku 1910 przez S. Thugutta (w jego broszurze: „Polska i Polacy“. Warszawa 1915), gdzie czytamy (na str. 25), że w powiecie szczycieńskim jest Polaków 69%, w jańsborskim 66.8% w nidborskim 62.4%, w łeckim 49.1%, w zędzborskim 46.9%, w ostródzkim 40.1%, w oleckim37.9%, a w leckim 33.1%. Spadek ogólny z 60% na 49.3% tłomaczy się pracą germanizacyjną lat kilkunastu i nie bezowocną, jak widać ze skutków.

Mapy etnograficzne Boekha z r. 1864-go nieznanego autora z r. 1878 i Thugutta z r. 1915 zgadzają się w tem zasadniczo, że ludność polska (mazurska) zamieszkuje w mniejszej lub większej większości powiaty: nidborski, ostródzki, olsztyński, szczycieński, jańsborski, zędzborski, lecki, łecki i decki (margrabowski) i tym sposobem linia północna polszczyzny od powiatu suskiego w Prusiech królewskich do powiatu suwalskiego w Augustowskiem osięgałaby równą wysokość. Mniejszości mazurskie w powiatach: gołdapskim, węgoborskim, rastemborskim i reszelskim są już trudne do uratowania, ponieważ nigdzie nie przekraczają 15%.

Gdyby stosunki były pozwoliły na szersze i intenzywniejsze zajęcie się Mazurami, nie bylibyśmy dzisiaj stali wobec niepewności, a podpisany nie byłby słyszał w swojej obecności takiego przedstawienia swojej osoby: „Prowadzę tu Waszmościom naszego brata Mazura z pod Krakowa“. Nie użył redaktor „Gazety łeckiej“ nazwy „Polaka“, boby mię był od razu w oczach Mazurów zdyskredytował!...

ROMAN ZAWILIŃSKI.

1) Die Slawen in Deutschland. Beitrage zur Volkskunde. Braunschweig 1902. Str. 183 i 184.

Do braci Mazurów.

Konsystorz ewangelicki w Warszawie wydał do ludności mazurskiej w Prusiech książęcych odezwę pod powyższym tytułem, którą jako dokument pierwszorzędnej wagi politycznej, przytaczamy poniżej w całości:

Bracia Mazurzy!

Wieki całe obcej ulegaliście przemocy. — Siła panowała u was przed prawem. Prusak narzucał wam bezwstydnie swoją wolę, swój obyczaj, swoje szkoły i urzędy, swoją niemiecką mowę. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy. Srogiego Prusaka, co gwałt zadawał sumieniom waszym, wielka wojna światowa o ziemię powaliła. Zbliża się koniec długich cierpień waszych. Macie się oto połączyć z oną miłą Polską, z której wyszli wasi przodkowie, z którą macie jedną wspólną gadkę i jeden wspólny obyczaj. Nie tajno nam, mili bracia w Chrystusie, że nie jeden wśród was mocno jest dzisiaj strwożony i nie wie, za kim się opowiedzieć. Obawiacie się oto, co jest dla człowieka najdroższe: o waszą świętą wiarę ewangelicką, o wolność sumienia. W tej ważnej chwili dziejowej, gdy stoicie u rozstajnych dróg i rozważacie w sumieniach waszych, co wam czynić wypada, odzywa się do was polski konstystorz ewangelicki w Warszawie, który stoi na straży czystości naszej świętej wiary, aby was uspokoić i pocieszyć i takie, z głębi serca płynące, daje wam wskazówki.

Nie trwóżcie się, bracia mili! Związek z Polską nie tylko zapewni wam mniejsze podatki, bo nie będziecie płacili kosztów wojny, którą sromotnie przegrali oni, tak do niedawna potężni Niemcowie. Nie tylko zapewni wam większą zamożność, gdyż Polska ma w swej ziemi skarby nieprzebrane, jak węgiel, żelazo, cynk, „petrol“ (naftę). — Nie tylko znajdzie tam w „grubach“ (kopalniach) robotnik mazurski zarobek na własnej ziemi, ale nie będzie potrzebował wysługiwać się obcym i zatracać te dary, których mu Pan Bóg przy stworzeniu udzielił. Nie tylko znajdzie w Polsce lepszy ład i porządek, gdyż polskie sądy każdemu wedle jego zasług wymierzać będą sprawiedliwość. Nie tylko znajdzie bogobojne polskie szkoły, gdzie dzieci wasze pouczane będą zrozumiale, a nie ogłupiane, jak to dotychczas na Mazurach bywało. Po nad to wszystko znajdzie Mazur w Polsce to, co mu nad życie jest milszem i droższem: znajdzie wolność sumienia.

Przypomnijcie sobie, bracia mili, ono podobieństwo, jakie nam podaje Chrystus Pan o siewcy, który wyszedł siać nasienie swoje. A jedno ziarno padło między ciernie: a społem wszedłszy, ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. Nasienie, które padło między ciernie, to Mazur pod rządem pruskim, gdy obcy chciał was oszukać, aby sam zysku z krzywdą waszą doścignął. A zaś nasienie, które padło na ziemię dobrą, to Mazur od Ełku, od Ządzborka i od Szczytna, połączony w miłej naszej Polsce z Mazurem od Warszawy, od Płocka i od Mławy, którzy wszyscy jednej matki dzieci, jedną mówią mową polską, jednem rządzą się prawem, dla wspólnego pracują dobra i pomagają sobie wzajemnie.

Nie wierzcie tym, którzy mówią, że Polska chce wam odebrać świętą ojców waszych wiarę, bo to ludzie źli i przewrotni. Polska, chociaż sama przeważnie katolicka, nie będzie wam przeszkadzała w wyznawaniu zasad prastarej waszej wiary ewangelickiej, owszem, zapewni wam wolność głoszenia ewangelii i wolność zebrań religijnych. Że wysoko szanują i cenią w Polsce pastorów ewangelickich, o tem możecie się przekonać już stąd, że głowa naszego kościoła, ks. superintendent jeneralny Bursche wysłany został przez rząd polski na kongres pokojowy do Paryża, aby tam przemawiał w imieniu ewangelików polskich, a zatem i w waszem imieniu, bracia Mazurzy. Wielu jest w Polsce ewangelików polskiej mowy, a mają oni w Polsce wszelkie dla siebie uznanie i szacunek. Mają swoje polskie zbory z polskimi pastorami, którzy w kościołach piękną mową polską głoszą kazania. Na czele tych zborów stoi konsystorz polski w Warszawie, który w tej chwili odzywa się oto do was, jako powołany obrońca wiary.

Raz jeszcze powtarzamy wam, mili bracia w Chrystusie: nie trwóżcie się o przyszłość waszą: włos wam w Polsce z głowy nie spadnie! Będziecie mieli wszędzie drogą naszą gadkę polską, polski obyczaj, polskie szkoły, urzędy, a zarazem polskie kazania w kościele i możność wspólnego naradzania się w sprawach religijnych. Jeżeli przeto dojdzie u was do plebiscytu (welunku), głosujcie wszyscy za Polską, nie tylko dla waszego dobra doczesnego, ale i w imię wolności sumienia!

Warszawa, w kwietniu r. 1919.

Prezes konsystorza J. GLASS.

Wiceprezes KS. JULIAN BURSCHE, superintendent jeneralny.

Mazur.

(Prasa polska na Mazurach).

Po przeszło czteroletniej przerwie począł na nowo wychodzić w Szczytnie, na Mazowszu pruskiem, „Mazur“, pismo ilustrowane, drukowane czcionkami gotyckiemi. Jest to w ciągu ostatnich 25 lat ledwie drugie pismo narodowo-polskie na Mazurach. W r. 1896 i 1897 wychodziła w Ełku „Gazeta Ludowa“ Karola Bahrkego, od r. 1906 wychodzi „Mazur“, z przerwą w czasie wojennym. I tyle pracy publicystycznej nad uświadomieniem blisko 400.000 ludności ewangelicko-polskiej.

Niemcy posiadają, nie licząc licznych pisemek niemieckich po miasteczkach powiatowych specyalny organ drukowany również w języku polskim, a raczej tak zwanym polskim, gdy polszczyzna tego pisma jest ohydną karykaturą. Jest to „Królewiecki, a dziś olsztyński „Pruski Przyjaciel Ludu“, czyli jak go uświadomieni narodowo Mazurzy nazywają „Pruski Ogłupiciel Ludu“, gadzinowiec, wydawany za pieniądze rządowe a redagowany przez renegata pastora Skowronka. Tych ptaków działających na polu piśmiennictwa niemieckiego i pseudo-polskiego nad ogłupianiem chłopa mazurskiego, jest wogóle za dużo, jak na ten znękany szmat ziemi polskiej: Fryc, Ryszard, ów pastor i jeszcze inne Skowronki. Jako gadzinowiec, wciskany z urzędu przez żandarmów i pastorów chłopu mazurskiemu, zalewa ów „Pruski Przyjaciel“ pojezierze mazurskie, zatruwając duszę ludu mazurskiego.

Przeciwwaga ze strony polskiej jest słaba. Krótko, bo kilka lat, wychodziła wspomniana „Gazeta Ludowa“ i zanikła, gdy funduszów nie stało, o własnych siłach bowiem pisemko polskie na Mazurach nie ostoi się. Co innego na Warmii: tam „Gazeta Olsztyńska“ już teraz jakoś koniec z końcem związuje, ale też i bez przerwy poczciwe to pisemko od lat kilkudziesięciu wychodzi i jako gazetka dla ludu polsko-katolickiego, łaciną drukowana, nie ma tak ograniczonego terenu, jak szwabachą pisane pisemka mazurskie.

Od 1897 i do 1906 Mazury pozbawieni byli wogóle własnego organu. Dopiero w maju 1906 roku powstał „Mazur“ dzięki ofiarności grona przyjaciół Mazowsza pruskiego w Warszawie, jak ks. Bursche, pan Glass i p. Osuchowski. Grono to zebrało pieniądze, poleciło zakupić dom i drukarnię na własność i założyło „Mazura“. Nabycie własnego domu wypływało z mądrego przewidywania i było wynikiem rozsądnej ostrożności: wobec wrogiej presyi rządowej pismo polskie musiałoby co miesiąc urządzać wędrówki, w poszukiwaniu lokalu, a nawet miejscowości, na swoją siedzibę, o ileby się wogóle znalazła drukarnia, któraby miała ochotę i odwagę drukować u siebie pismo polskie.

W każdym razie, dzięki zrozumieniu ważności sprawy mazurskiej przez grono Warszawiaków, „Mazur“ powstał i przetrwał, co prawda nie bez przerwy, aż do wybuchu wojny. Żywot miał niebywale trudny. Chłopu mazurskiemu w dom go przynosił nie-

rzadko nie listonosz, lecz żandarm, by równocześnie nieszczęśliwego odbiorcę wbrew wszelkim przepisom i prawom pociągnąć do odpowiedzialności za sympatye dla tak niebezpiecznego dla państwa pruskiego organu; procesy i kary sypały się na redaktorów, w czasie wyroków prawem kaduka zamykano i pieczętowano drukarnie i t. d. Opatrzność jednak czuwała nad pismem i jego domem, dom „Mazura“ znalazł się w liczbie tych, których nawała moskiewska, przewalając się przez Mazury, nie zniszczyła, gdy część miasta Szczytna uległa zburzeniu. Ocalał także jej redaktor p. Kazimierz Jaroszyk, który po czteroletnich walkach na różnych frontach niemieckich, wrócił cało do warsztatu, straciwszy niestety część swojej rodziny.

Wskrzeszony „Mazur“ rozwija znowu ożywioną działalność i jak się zdaje, z większym skutkiem, niż przed wojną. Zdaje się, iż „Mazur“, widząc złamaną potęgę królestwa pruskiego i domu Hohenzollernów, w których niewzruszalność niezachwianie wierzył, zaczął potroszę wątpić w Prusy, przez co atoli bynajmniej nie chciałbym powiedzieć, że z Mazurami jest już dobrze.

Powoli odżywają dawne wątłe organizacye na Mazurach, jak Bank Mazurski w Szczytnie, który w tym miesiącu ma być na nowo otwarty, jak „Mazurska Partya Ludowa“, założona przed dwudziestu laty przez Zenona Lewandowskiego i zmarłego w tych dniach chłopa Mazura-Polaka Bogumiła Labnocha, powracaja do pióra różni domorośli poeci i „literaci“ ludowi mazurscy, chłopi od pługa, różni Pieńkowscy, Dudy, Mazury, „Gotliby z pod Szczytna“ i „Starzy Mazurzy z Westfalii“, drukując swoje poetyckie utwory oraz korespondencye prozą w kochanym „Mazurze“ i zwołując się do gromady. Stara to przeważnie gwardya a nabytek nieliczny.

Mazurzy zaczynają się ruszać — rzeczą Macierzy przygarnąć ich i podać im pomocną dłoń. Rzeczą reszty rodaków ocknąć się również i przypomnieć sobie, że istnieją Mazury i to wcale nie na księżycu, lecz tuż pod bokiem, za Mławą, Grajewem, Augustowem, obowiązkiem jest społeczeństwa podnieść w interesie Polski i Mazowsza pruskiego głos tak gromki i pełen zrozumienia, jakim jest głos społeczeństwa w kwestyi Gdańska, Cieszyna, Spiszu i Orawy. **S. Z.**

Niemcy pracują przed plebiscytem

Mława. (Tel. wł.) Doszły tutaj wieści od osób przybyłych z Mazurów Pruskich, że władze niemieckie rozpoczęły ciemną robotę, mającą na celu rzekome wykazanie niemieckiego charakteru tych ziem. Zastosowano mianowicie rodzaj przymusowego plebiscytu wśród ludności mazurskiej i którą się zmusza do podpisywania oświadczenia, że ludność ta wcale nie życzy sobie oderwania od Niemiec i uważa się za narodowo niemiecką. Niecną tę robotę powierzono czynnikom wojskowym i policyjnym, które też na dawny sposób groźbami i postrachem usiłują wpływać na ludność, aby się pod „oświadczeniem“ podpisywała. Ludność mazurska lęka się otwarcie przyznać do polskości, obawiając się represyi i szykan, których jej władze i niemieccy junkrzy już dziś nie szczędzą. — W wielu wypadkach nie obywa się bez gwałtów przy zbieraniu podpisów. Tak np. w Niedzborzu (Neutenburg) i Działdowie policya i bandyci z Grenzschutzu ludność bili kijami i kolbami karabinów, grozili strzelaniem, jeżeli nie zechce podpisywać oświadczenia. Należy podkreślić, że w wielu razach wieśniacy nie zdają sobie sprawy dokładnie o co chodzi. Mówią im bowiem, że podpisy owe są potrzebne, aby jak najrychlej był pokój i nastąpiła zgoda z Polakami (!)

Organ p. Clemenceau o Paderewskim.

W artykule dziennika paryskiego „L'Homme Libre“ zatytułowanym „Paderewski“ czytamy:

„Paderewski od razu stał się popularny pomiędzy nami: ten największy pianista swego czasu, jeden z ulubieńców publiczności francuskiej, jest równocześnie pierwszym człowiekiem swego kraju. Przyjęcie, jakie mu zgotowano po przybyciu do Paryża, daje wyobrażenie o sympatyi, jaką nas napawa jego osoba. Czyż nie jest piękna, niby jakaś legenda z czasów starodawnych, ta historya tego wielkiego artysty, który u końca najstraszniejszej tragedyi, jakie ludzkość zaznała, stał się kierownikiem swej odrodzonej ojczyzny! I w istocie już legenda otacza jego imię: Ten wysoki, chudy mężczyzna, o kanciastym profilu, o głowie otoczonej aureolą długich siwiejących włosów, nosi na swej twarzy cały odblask wielkiego smutku swej rasy. Po długim, męczącym śnie zmory oto marzenie najpiękniejsze. Ale już w tem marzeniu trudności się zapowiadają. Los Gdańska właśnie w tej chwili rozstrzyga się w Radzie Czterech. I tak samo, jak pewnego dnia król belgijski przybył osobiście do Paryża przez powietrze, ażeby przed ową Radą przynieść głos swojego kraju, tak też kierownik Rzeczypospolitej polskiej, który staje przed najwyższymi reprezentantami narodów sprzymierzonych, przynosi uwagi i fakta, zebrane w ciągu swego doświadczenia“.

Sprawozdanie delegacyi spisko-orawskiej.

Nigdy niezapomniane wrażenia odnieśli ci, którzy mieli sposobność wysłuchać wczoraj sprawozdania delegacyi spisko-orawskiej z zabiegów około przywrócenia Polsce jej zakarpackich kresów.

Wobec tłumów, których ogarnąć nie mogła wielka sala Kopernika w Collegium Novum, przemówił p. Kazimierz Tetmajer, witając delegatów: ks. Ferdynanda Machaya, kapelana wojsk polskich, Dra Rupperta docenta U. J., gazdów ze Spisza i Orawy Wojciecha Halczyna i Piotra Borowego.

Pierwszy z delegatów głos zabrał Dr Ruppert, przedstawiając przebieg starań aż do chwili wyjazdu delegacyi do Paryża. Wspomniał o zasługach zmarłego Teyssera, który wielekroć przebiegał pieszo Spisz i Orawę, budząc świadomość narodową wśród tamtejszych górali. Jemu to zawdzięczać należy, że w ks. Machayu, mamy dziś tak dzielnego i ofiarnego przywódcę ruchu polskiego na Orawie. — Drugim gorliwym i cichym pracownikiem wśród ludu Spisza i Orawy, to Dr Bednarski, lekarz w Nowym Targu.

Po kilku zaledwie tygodniach istnienia Polskiej Rady Narodowej w Jabłonce na Orawie i w Lubomli na Spiszu, powstałych po upadku Austro-Węgier, gdy zwalono słupy graniczne pod Czarnym Dunajcem, a oddziały wojska polskiego wkroczyły na Zakarpacie, nastąpiła inwazya czeska i okupacya tych ziem.

Jarzmo bezwzględnej, brutalnej i okrutnej sołdateski czeskiej, pod jaką dziś jęczą południowe kresy Polski, pogłębiło świadomość narodową tamtejszej ludności, wzmogło jej tęsknotę i miłość ku Polsce.

Delegacya spisko-orawska udała się najpierw do Warszawy, a następnie chcąc się widzieć z misyą koalicyjną Noulensa, podążyła do Poznania. Tam w zamku Hohenzollernów, w sali tronowej zasiedli gazdowie w białych strojach góralskich, by reprezentantom Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki przedstawić skargi i pragnienia ziem podtatrzańskich, gdzie iści się legenda o śpiącem wojsku Bolesławowem. Wojsko to już się zbudziło i stoi na straży południowych rubieży Polski...

Noulens polecił delegacyi udać się do Paryża, tegosamego zdania był i Paderewski. Po trzech dniach już ks. Machay, Dr Ruppert i obaj gazdowie znaleźli się w stolicy Francyi.

Dzieje zabiegów, starań i trudów, jakie w Paryżu ponosiła delegacya, przedstawił zebranym ks. Machay. Przezwyciężając wszelkie przeszkody, obojętność początkową i niezrozumienie sprawy, dla której przybyli nie tylko u obcych, ale często nawet u swoich, udało się delegatom spisko-orawskim uzyskać szereg audyencyi u mężów stanu poszczególnych państw koalicyjnych. I tak przyjął ich sekretarz stanu Laroche, minister Tardieu, wreszcie amerykański sekretarz stanu p. Becker. Tam zapisano ich nazwiska, skąd pochodzą oraz żądania, z jakiemi przybywają i przytem delegaci nasi pierwszy raz mieli sposobność na mapie zademonstrować, o jakie ziemie im chodzi.

Drugi sekretarz stanu ameryk., u którego byli prof. Baumann rozmawiał tylko z góralami, wypytując ich o sprawy gospodarcze, a mianowicie gdzie i na jakich jarmarkach zaopatrują się, oraz które drogi dogodniejsze, czy do Polski prowadzące ze Spiszu, czy na Słowaczyznę. Gazdowie dali zadowalające objaśnienia, a rozmowę ich ułatwiała okoliczność, że znają oni dobrze język angielski w amerykańskim dyalekcie.

Najważniejszym jednak momentem z pobytu w Paryżu delegacyi spisko-orawskiej była audyencya u Wilsona. Audyencyę tę ułatwił im za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Paryżu hr. Ksawery Orłowski. Zaproszenie do prezydenta Wilsona otrzymali tylko górale, jednak Dr Ruppert i ks. Machay udali się również z nimi jako ich towarzysze.

Wilson przyjął ich w salonie swego prywatnego mieszkania. Obecna była również pani Wilsonowa, oraz sekretarz i adjutant. Prezydent Stanów Zjednoczonych podał rękę Piotrowi Borowemu gaździe z Orawy, a ten ująwszy dłoń Wilsona, nie puścił jej, lecz zatrzymał w swych rękach aż do końca audyencyi i głaszcząc po ręku prezydenta, prosił go w jego ojczystym języku, by Spisz i Orawę przyłączył do Polski. Gdy pokazano mapę, Wilson zrobił ruch palcem, jakgdyby zakreślał na niej granicę Polski, odcinając dla niej ziemie zakarpackie. „Tak o to właśnie nam chodzi!“ — zawołał Borowy. „Zrobię to, o ile to będzie odemnie zależało“ — odparł Wilson. „Ty wszystko możesz zrobić Panie, jeżeli zechcesz — rzekł Borowy. „All right“ — zakończył audyencyę prezydent Wilson.

Delegaci wracali do Polski razem z Hallerem, z którym już poprzednio w Paryżu poznali się, zaprzyjaźnili i zainteresowali go żywo sprawą, dla której przybyli.

Po księdzu Machayu przemawiali wśród burzy oklasków Wojciech Halczyn ze Spisza i Piotr Borowy z Orawy. W jędrnej gwarze góralskiej obrazowo, ludowemi allegoryami przedstawili stosunek swych ziem do Polski, wspólnej Macierzy i prosili, by rodacy o nich nie zapomnieli i gdy nadejdzie chwila, poparli ich siłą. Oni ze swej strony wszystko, co można zrobili, bo nawet w Nowym Targu stoi już kompania wojska ze Spiszaków i Orawiaków się składająca.

Najwięcej liczą oni na Hallera. On powiedział, że „my to zdobendemy, my to zabieremy“ — mówił Borowy.

Na zakończenie prof. U. J. Dr Szajnocha przewodniczący zebrania wyraził cześć i podziękowanie wszystkich zgromadzonych dla dzielnych i ofiarnych delegatów.

Nowa „Rola polska“.

Hej, do apelu stańmy wraz
Budować Polskę Nową,
Ojczyzna Wolna woła nas
Do pracy ręką, głową!
Nie wydrze nam jej znowu wróg.
Tak nam dopomóż, Bóg!

Sztandarem naszym będzie Krzyż,
Co Ojców wiódł do chwały,
I nas powiedzie także wzwyż,
Gdzie buja Orzeł Biały!
Zwycięży znój i stromość dróg,
Tak nam dopomóż, Bóg!

Młodzieży, Młodą Polskę twórz,
Szczęśliwą, Bogu miłą!
Gdy z nami Bóg, przeciw nam któż?
On jest Najwyższą Siłą!
Ojczyźnie spłacim święty dług,
Tak nam dopomóż, Bóg!

Charix.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Jutro dnia 27 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe			za	97.45
500	„	„	za	487.22
1000	„	„	za	974.45
5000	„	„	za	4872.22
10000	„	„	za	9744.45

Z miasta.

SPRAWIE PÓŁ MILIONA POLAKÓW na pruskiem Mazowszu, którym grozi w obecnej rozstrzygającej chwili ostateczne narodowe zaprzepaszczenie, poświęcamy początkowe artykuły dzisiejszego naszego numeru.

ZEBRANIE POŻEGNALNE. W mieszkaniu pp. Buszczyńskich odbyło się wczoraj wieczorem liczne zebranie osób ze świata politycznego, oraz ze świata nauki, sztuki i literatury, dla pożegnania gospodarza domu, p. Konstantego Buszczyńskiego, który jutro opuszcza Kraków, udając się do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, jako pierwszy konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej, w celu zorganizowania tam szeregu polskich konsulatów. Pożegnanie to było jednocześnie zakończeniem stałych tygodniowych zebrań w gościnnym domu pp. Buszczyńskich, którego gospodarz potrafił dokazać niezwykłej sztuki gromadzenia na wspólnej towarzyskiej platformie setek osób różnych i nawet bardzo odległych od siebie przekonań, dla wymiany myśli i odnajdowania niejednokrotnie wspólnych węzłów ideowych.

We wczorajszem, niezwykle licznem zebraniu, wzięli udział między innymi: prof. Emil Godlewski, rektor Łazarski, ks. prof. Zimmermann, ks. kanonik Nikiel, ks. kanonik Caputa, prof. Ignacy Chrzanowski, prof. Michał Siedlecki, prez. miasta Federowicz, prof. Surzycki, prof. Heinrich, prof. Klecki, prof. Estreicher, pp. Maciej Szukiewicz, Henryk Uziembło, Dr Snrzycki, Dr Łobaczewski, dyrektor Filippi, prof. Ujejski, red. Rączkowski i wielu innych. Imieniem zebranych zabrał głos prof. Ignacy Chrzanowski i w wymownych słowach pożegnał p. Buszczyńskiego, życząc mu jak najbardziej owocnej pracy na odpowiedzialnem i zaszczytnem stanowisku w Ameryce. Huczny aplauz obecnych poświadczył, że słowa prof. Chrzanowskiego były wyrazem całego zebrania, poczem gospodarz w serdecznem przemówieniu prosił o zachowanie z nim nadal kontaktu myśli i uczuć, których promienie „pokonują przestrzeń nie gorzej od telegrafu bez drutu“.

Ożywiona pogawędka pożegnalna przeciągnęła się do późnej nocy.

ZAGROŻONE LIPY. Dowiadujemy się, że w Dębnikach na brzegu wiślanym rosnące tam stuletnie lub starsze lipy mają niebawem paść pod siekierami, z powodu regulacyi brzegu Wisły. Niema dwóch zdań, że regulacya Wisły jest nieodzowną, jednakże dbać należy także i o piękno krajobrazu. W zachodnich państwach Europy są stowarzyszenia, których troską jest przeciwdziałanie oszpecaniu i ogołacaniu pięknych okolic. Głos ich bywa też przez władze szanowany i brany pod rozwagę. Możeby i u nas rzecz tę zbadano i odnośne fachowe czynniki wynalazły sposób, aby przy pracach regulacyjnych ochroniono starodawne i piękne drzewa. Sprawa jest pilną, tembardziej, że, jak słychać, usuwanie lip ma się rozpocząć już w poniedziałek.

OBCHÓD 3-GO MAJA. Krak. Koło pań T. S. L. komunikuje: Posiedzenie w sprawie obchodu Konstytucyi 3 Maja odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. w lokalu „Straży Polskiej“ o godz. 5 po poł. (Rynek gł. 6, Szara Kamienica I p., 2 schody). Na porządku dziennym: Manifestacyjny obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja — po raz pierwszy w wolnej i niepodległej Polsce. Za przykładem Warszawy i całej Kongresówki proponujemy do ogólnego programu obchodu dodać „Sadzenie drzew Wolności“ na pamiątkę zespolenia trzech rozdartych niedawno dzielnic Polski. Weźmy jak najliczniejszy współudział w tej uroczystości, okazując tem solidarność wielką i zarazem zespolmy się w pracy kulturalno-oświatowej ludu naszego na podstawach idei Konstytucyi 3 Maja.

DWA ODCZYTY O. URBANA T. J. p. t. „Życie pozagrobowe w wierzeniach narodów“ 1) po za chrześcijaństwem, 2) w chrześcijaństwie, odbędą się staraniem Sodalicyi Maryańskiej słuchaczek U. J. dziś w niedzielę i w poniedziałek 28 b. m. o godz. 7 wieczór w sali zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po południu od dawna nie grana sztuka H. Lavedan'a „Obowiązek“; wieczorem „Wygnany Eros“. Na repertuar przyszłego tygodnia złożą się dwukrotnie: (poniedziałek 28 i środa 30 b. m.) „Tartuffe“, którego przedstawienia stale są przepełnione. We wtorek 29 po raz 11 „Nieboska komedya“. We czwartek 1 b. m. „Wesele“.

Cykl przedstawień z okazyi pierwszej w wolnej Polsce rocznicy Konstytucyi 3 Maja, rozpocznie się w piątek 2 maja premierą 4-aktowej sztuki Stefana Krzywoszewskiego „Wielki dzień“ (Pani Chorążyna). Jest to widowisko, które z nastroju wiekopomnych dni majowych roku 1791 wysnuwa akcyę żywą i barwną. „Wielki dzień“ powtórzony będzie w sobotę 3, niedzielę 4 i poniedziałek 5 maja, zaś w dniu 3 maja i w niedzielę 4 maja po południu grany będzie „Kościuszko pod Racławicami“ z tymsamym udziałem licznej kompaseryi, jak podczas uroczystości Kościuszkowskiej.

Ze względu na spodziewany liczny udział gości z poza Krakowa, przedstawienie w dniu 3-go maja nie jest przeznaczone dla abonentów drugich przedstawień. Prawa ich tym razem wyjątkowo odnoszą się do 3-go z rzędu przedstawienia sztuki, w niedzielę 4 maja.

ROZDZIAŁ SKÓR. Z Biura przemysłów skórniczych w Krakowie komunikują nam: W dniu 23 b. m. odbyło się w Biurze przemysłów skórniczych w Krakowie posiedzenie komisyi rozdzielczej przy współudziale zarządu B. P. S. i pod jego przewodnictwem, przedstawiciela wojskowości, Izby handlowej i przemysłowej, urzędników wszystkich kategoryj, Urzędu górniczego, górników, kolei państwowych, klas robotniczych, stanu chłopskiego, rękodzielników, Cechu szewskiego, handlarzy skór gotowych, Krajowego Zakładu odzieży ludowej, fabryki pasów maszynowych. Na posiedzeniu tem po ożywionej dyskusyi uchwalono klucz rozdzielczy, wedle dykasteryi zawodów z obecnie sprowadzonych już do kraju i mających jeszcze nadejść ilości skór spodnich, według następującego klucza: wojsko otrzymało 20 proc. z całej ilości. Z pozostałych zaś 4/5, obliczonych 100 proc. otrzymują: robotnicy i rękodzielnicy 20 proc., urzędnicy 19 proc., chłopi 15 proc., górnicy 13 proc., kolejarze 17 proc., nauczycielstwo 5 proc., rękodzielnicy 1 proc., szewcy 3 proc., wolne zawody 8 proc. Również uchwalono rozdział sprowadzonych już do kraju i mających jeszcze nadejść butów frontowych i pozafrontowych (wzór wojskowy) według następującego klucza: wszystkie buty frontowe przypadają wojsku, buty zaś pozafrontowe będą rozdzielone dla ludności cywilnej i to: robotnicy otrzymają 20 proc., podurzędnicy i służba państwowa 20 proc., górnicy 20 proc., kolejarze 30 proc., wolne zawody 10 proc.

Rozdział skór spodnich, jak i butów według podanego wyżej klucza nastąpi dla: 1. górników bezpośrednio w Biurze rozdzielczem przy okręgowym Urzędzie górniczym, ul. św. Jana; 2. dla kolejarzy w dyrekcyi polskich kolei państwowych w Krakowie, pl. Matejki (także za dyrekcyę lwowską i stanisławowską); 3. dla urzędników przez p. radcę Markiewicza i Krajowy Zakład odzieży ludowej, Podgórze, Młyny Barucha; 4. dla chłopów przez Rady powiatowe; 5. dla nauczycielstwa ludowego Związku nauczycielstwa ludowego, Rynek l. 29, przez prezesa Nowaka; 6. dla szewców przez radcę Czubryta, ul. św. Marka l. 22; 7. dla wolnych zawodów w Biurze przemysłów skórniczych, ul. Floryańska l. 32; tam też należy się bezpośrednio zwracać, bowiem Biuro przemysłów skórniczych poza zawodami wolnymi bezwarunkowo żadnych przydziałów uskuteczniać nie będzie.

Miejsce rozdziału skór i butów dla robotników i rękodzielników zostanie podane później do wiadomości, a to ze względu na konieczność dojścia do porozumienia zeprezentacyi wszystkich warstw robotniczych.

Z TOW. KRAJOZNAWCZEGO. Zebranie konstytuujące oddziału Krak. Tow. krajoznawczego odbyło się dnia 24 b. m. w sali Instytutu geograficznego U. J. Po zagajeniu zebrania przez prof. Dr L. Sawickiego, przemówił przewodniczący Towarzystwa p. Kulwieć z Warszawy. W dyskusyi zabierali głos pp.: Szajnocha, Sznajder, Siedlecki, Muczkowski, Gądkiewicz, Raabe. Do tymczasowego zarządu wybrano przewodniczącym prof. L. Sawickiego, sekretarzem E. Passendorfera, skarbnikiem Tarlińskiego. Tymczasowo zgłoszenia przystąpienia należy nadsyłać pod adresem: Prof. Dr Ludomir Sawicki, Kraków, ul. Barska 41. Statut i wkładki ustali walne zebranie.

AKADEMIA GÓRNICZA W KRAKOWIE. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadomiło Związek górników i hutników polskich, że z dniem 1 października b. r. będzie otwartą w Krakowie Akademia górnicza.

OCHRONA PLANT. Celem zapobieżenia uszkadzania trawników, krzewów i kwiatów na plantach miejskich, przypomina magistrat rozporządzenie z dnia 8 kwietnia 1884 r., według którego psy na plantacyach należy prowadzić na smyczy. Osoby niestosujące się do tego rozporządzena narażą się na grzywnę. Dozorcy plantacyjni i straż wojskowo-policyjna będą czuwać nad ścisłem wykonywaniem niniejszego rozporządzenia.

SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW POD SUKIENNICAMI. Przez krótki czas po energicznych obławach, przedsiębranych przez policyę, ustał masowy handel papierosami przed Sukiennicami od strony ul. św. Jana. Od paru dni jednak znowu coraz bardziej gromadzą się ulicznicy, sprzedający papierosy po paskarskich cenach i handel zaczyna kwitnąć na nowo. Zwracamy na to uwagę dyrekcyi policyi.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Żołnierz policyjny przytrzymał Waleryę Jędrychowską ze Skały w Królestwie, która niosła 2 klgr. tytoniu i 75 cygar. Tytoń i cygara kupiła od niejakiego Józefa Ostromęckiego, murarza, mieszkającego opodal fabryki cygar. — Na jednej z ulic przytrzymał żołnierz policyjny Maryę Dudek, która miała przy sobie większą ilość liści tytoniowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Jana l. 5, gdzie 21-letnia p. J. O. w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość skoncentrowanego kwasu octowego.. Po udzieleniu pierwszej pomocy chorą w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza.

NAPAD. Wczoraj wieczorem nieznany człowiek napadł na plantach na Jana Wilka, hamowniczego kolejowego i poranił mu twarz tępem narzędziem w kilku miejscach. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

WŁAMYWACZE. Onegdajszej nocy przychwycono na strychu szkoły inwalidów przy Alei Mickiewicza l. 7 czterech włamywaczy. Aresztowano Józefa Scherera i Jakóba Bellera, obu pochodzących ze Lwowa. Dwaj inni uciekli. Znaleziono przy aresztowanych rewolwery i narzędzia do rozbijania kas ogniotrwałych.

Z Polski i ze świata.

WIADOMOŚCI ZE LWOWA. Tymczasowe cmentarze: obok politechniki i szkoły im. Sienkiewicza znikną niebawem. Ekshumacya zwłok tam złożonych postępuje raźno. Z mogił obok szkoły im. Sienkiewicza przeniesiono zwłoki ś. p. Aleksandra Deksza, akademika, ś. p. Wiktora Benscha i nieznanego nazwiska kaprala Legionów polskich. Są to ostatni bohaterowie, których pochowano obok szkoły im. Sienkiewicza. — Z cmentarzyska na Politechnice przeniesiono na cmentarz Łyczakowski zwłoki szeregowca Mieczysława Twardowskiego, studenta politechniki, a zwłoki por. Wacława Kotowicza, również stud. politechniki, przewiezione będą do Radomia.

„Czternastu“, których onegdaj Lwów cały z takiem współczuciem i solennością odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku, wymienieni są obecnie w następującym regestrze: szer. Jan Sochacki, ur. 1897 w Warze, p. Brzozów; strzelec Szymon Kopeć, ur. 1900 w Boryanowie, p. Nisko; sierżant Stanisław Błaszko, ur. 1896 we Lwowie; st. żołnierz Kazimierz Ziółkowski, ur. 1893 we Lwowie; szer. Leon Nowak; sierżant Kazimierz Orla, ur. 1897 w Bystrej, pow. gorlicki; kapral Artur Zbieginiseko. Józef Piss; Gutkiewicz z Warszawy i N. N., nieznany, z którego zdjęto fotografię. U trumien odprawił modły kapelan ks. G. Janiowska przy asyście kap. ks. E. Chomy, ks. Ottona Kristena i ks. Miętusa, b. proboszcza w Paraniu.

Dyrektor elektrowni miejskiej, udzielając redaktorowi „Gazety Porannej“ informacyj o zniszczeniu zakładu i stratach poniesionych, wyraził się z najwyższem uznaniem o bohaterstwie personalu elektrowni. „Pociski ukraińskie — rzekł — zabiły nam dwóch ludzi, a trzech zraniły. To też z uznaniem najwyższem czuję się w obowiązku podnieść ofiarność bohaterską personalu zakładów elektrycznych, który nie zważając na huragan ognia, jakim Ukraińcy zasypywali nieustannie cały teren zakładów elektrycznych, spełniali bez przerwy swoje mozolne obowiązki z odwagą, niepraktykowaną nigdzie i w ogniu dział ruskich żmudnie starali się o sporządzenie prowizorycznego dachu z desek nad halą maszyn i innych urządzeń, dla ratowania tego, co jeszcze pozostało“.

„Gazeta Lwowska“ donosi: Deszcz leje jak z konwi. Rozpoczął się we czwartek w godzinach popołudniowych i nie myśli pofolgować. Nieznaczne podniesienie temperatury w w dniu dzisiejszym mało nas pociesza. Niebo powleczone jednolitą szarzyzną, jakoteż i mgłą przepełniona atmosfera zdają się wróżyć co najmniej trzydniówkę.

W SPRAWIE NIEZREALIZOWANYCH ZAPOMÓG ZA PONIESIONE SZKODY. Wskutek rozporządzenia prezydyum kraj. Urzędu odbudowy, mają być do końca b. m. wnoszone podania do prezydyum kraj. Urzędu odbudowy we Lwowie, ul. Kopernika l. 11, z tytułu asygnat, nie zrealizowanych dotąd, na przyznane zapomogi finansowe za poniesione szkody w urządzeniu domowem, jak i wogóle z tytułu pretensyi o odszkodowanie do b. rządu austryackiego.

Z ZAKOPANEGO donoszą: W dniu 18 b. m. zawiązał się w Zakopanem Komitet przyjęć misyj zagranicznych, na wzór takiegoż komitetu w Krakowie. Prezesem wybrano marszałka Uznańskiego, zastępcami pp. Szczeniowskiego i Pogórskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 28 b. m. red. Ludw. Skoczylas: Donjuanizm jako problem erotyzmu u Żeromskiego; we wtorek 29 b. m. prof. Dr Józef Flach: Likwidacya wojny (problem rosyjski); we środę 30 b. m. Dr Kaz. Lubecki: Pacyfizm polski; we czwartek 1 maja red. Emil Haecker: Historya ruchu społecznego w Galicyi; w piątek 2 maja red. Ludw. Skoczylas: Konstytucya 3 maja; w sobotę 3 maja prof. Dr Józ. Reiss: Rozwój pieśni od Schuberta (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Uwzględniając liczne zgłoszenia i zapowiedzi wycieczek z prowin-

[illegible] sekretaryat Tow. Sztuk pięknych donosi, że obecna wystawa dzieł W. Koniecznego i W. Wyrwińskiego potrwa jeszcze kilka dni. Ogromne zainteresowanie wzbudziła też wystawa ze zbiorów F. Jasieńskiego, obejmująca nieznane pejzaże J. Stanisławskiego, akwaforty J. Pankiewicza i [illegible] F. Jasińskiego.

Roczne bilety wstępu na rok 1919 można jeszcze nabywać w kancelaryi Towarzystwa, pl. Szczepański 4.

ZARZĄD „RODZINY SIEROCEJ" przypomina, że walne zebranie członków, dobrodziei i przyjaciół Stowarzyszenia odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu sodalicyjnym, Rynek 44. II p.

ANKIETA W SPRAWIE ODBUDOWY. Dnia 28 b. m. o godz. 10 rano w Warszawie w gmachu ministerstwa skarbu odbędzie się posiedzenie w przedmiocie ankiety dla odbudowy technicznej państwa polskiego, którego pierwotny termin był 18 marca b. r.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Popoł. „Obowiązek" H. Lavedan'a; wieczorem „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Poniedziałek: „Tartuffe" Moliera.

Wtorek: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Po południu „Laleczka z saskiej porcelany". Wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".

Wtorek: 1. „Wujaszek Alfonsa"; 2. „Komedya o człowieku, co redagował gazetę rolniczą".

Drugie posiedzenie Rady przybocznej.

Kraków, 27 kwietnia.

Rada przyboczna Gen. delegata, odbyła w sobotę drugie posiedzenie, na którem Gen. Delegat Dr. Gałecki przedłożył sprawozdanie z wykonania uchwał powziętych na pierwszem posiedzeniu, odbytem w dniu 15 b. m.

W sprawie reformy ustroju gminnego i wyborów do rad gminnych miejskich i wiejskich, które miały się odbyć w myśl postanowień wydanych w swoim czasie przez b. P. K. L., z przybraniem szerszych warstw dotąd od prawa wyborczego wykluczonych, postanowiono na wniosek posła Witosa zwrócić się do rządu warszawskiego o jak najspieszniejsze załatwienie tej sprawy drogą ustawodawczą.

Zanim to nastąpi, Rada przyboczna uchwaliła prosić Gen. del., by jeszcze raz zwrócił się do rządu o przyjęcie wniosku poprzedniego, posła Witosa, w myśl którego wybory w gminach wiejskich, w których peryod wyborczy upłynął, rozpisać należy natychmiast wybory wedle dotychczas obowiązującej ustawy i ordynacyi wyborczej i uzupełnieniem IV. koła.

W wykonaniu poprzednio już powziętej uchwały wybrano osobną komisyę z łona Rady przybocznej dla rozpatrywania zażaleń ludności w sprawach nadużyć urzędników państwowych i autonomicznych. Komisya ta, w której skład wchodzą pp.: Czarnecki, Englisch, Dr Ptaś, Dr Tertil i Dr Włodek została już zatwierdzona przez min. spraw wewnętrznych, jako organ opiniodawczy. Urzędować ona będzie z udziałem wyższego urzędnika administracyjnego, a wystosowane do niej zażalenie należy kierować pod adresem: Komisya śledcza Rady przybocznej, Kraków, Krzysztofory.

Poruszona pierwotnie przez p. Englischa sprawa dalszej wypłaty rent inwalidzkich z austr. zakładów ubezpieczenia dla robotników górniczych i kolejarzy, pozostaje wedle odczytanego na posiedzeniu telegramu pełnomocnika głównego Urzędu likwidacyjnego w Wiedniu w ścisłym związku z będącą w toku likwidacyą tych zakładów. Zwłoka w wypłacie spowodowana [illegible] przedewszystkiem przerwą w ruchu pocztowej kasy oszczędności, a nadto tem, że [illegible] niektóre zalegają z wkładkami za [illegible] półrocze 1918 r. Postanowiono [illegible] wezwać władze do ściągnięcia tych zaległości, których ewentualnie możnaby użyć na wypłaty należnych rent. Na wniosek posła Witosa postanowiono zwrócić się do rządu, ażeby [illegible] zaliczkowo odpowiednie fundusze na wypłaty zaległych i bieżących rent inwalidów wojskowych.

W dziale robót publicznych omawiano szereg wniosków wniesionych przez Dr Tertila, Dr Diamanda, Dr Matakiewicza, Dr Kusia i Dr Włodka, zmierzających do przyspieszenia odbudowy i uzyskania na ten cel wydatniejszych niż dotąd kredytów. W szczególności zwrócił Dr Tertil uwagę na fakt, że odbudowa miast była w tym dotąd upośledzoną, tak pod względem przyznanych kwot, jak i zapewnienia potrzebnych materyałów budowlanych.

Na wniosek posła Dr Diamanda przydane będą delegatowi min. robót publicznych z łona Rady przybocznej osobne ciało opiniodawcze, składające się z 5 członków, a mianowicie: pp. Englischa, Padły, Dr Starzewskiego, Dr Tertila i Dr Włodka. Minister robót publicznych, zatwierdził już te instytucye.

W sprawie zasiłków wojskowych skonstatowano, że gen. Del. uznając w pełni krytyczne położenie interesowanych rodzin, wyasygnował na zasiłki wojskowe kwotę 12.000.000 koron, rozdzielając je na poszczególne powiaty, według faktycznego zapotrzebowania.

Podczas obrad stwierdzono kilkakrotnie z naciskiem, że sprawy aprowizacyi tak ściśle są związane z administracyą kraju, że z zadowoleniem przyjęto do wiadomości zapowiedź ścisłego stosunku służbowego Gen. Del. rządu do delegata min. aprow. W najbliższym czasie mają być powołane do życia przyboczne Rady aprow. powiatowe, których skład ma być następujący: jeden przedstawiciel starostwa, dwóch przedstawicieli miast, trzech przedstawicieli robotników, trzech rolników i trzech przedstawicieli zrzeszeń rolniczych. Równocześnie w skład ma prawo wejść jeden delegat miejscowy komitetu dla zwalczania lichwy. W Radach aprowizacyjnych miast Lwowa i Krakowa ma liczba przedstawicieli sfer robotniczych wynosić pięciu, stow. spożywczych również pięciu, tudzież dwóch przedstawicieli stowarzyszeń przemysłowych. W związku z omawianiem spraw aprowizacyjnych zapowiedział Gen. Delegat jak najdalej idące ograniczenia w wydawaniu zezwoleń na wywóz środków żywności za granice kraju.

Zatarg koalicyi z Włochami.

Paryż. P. A. T. Havas. Dzienniki konstatują zgodnie, że odjazd Orlanda nie oznacza zerwania. Mimo to pewna część prasy okazuje pewne zniecierpliwienie z powodu wyłonienia się zawikłań w chwili przyjazdu pełnomocników niemieckich. Ogłoszenie dekretu Wilsona wywołało w całych Włoszech żywe oburzenie. Imponująca manifestacya odbyła się wczoraj wieczorem w Rzymie i wszystkich wielkich miastach włoskich.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Sonnino i Salandra opuszczają Paryż dzisiaj i udają się do Rzymu w ślad za Orlandem i Barzyleim. „Petit Parisien" pisze w tej sprawie, że nie chodzi tu o zerwanie, lecz jedynie o przerwanie rokowań.

Demonstracye włoskie przeciw Wilsonowi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi na podstawie informacyi ze źródeł berlińskich o burzliwych demonstracyach, które odbyły się w miastach włoskich przeciwko Anglii i Wilsonowi. Ogromnie burzliwe zgromadzenie odbyło się w Medyolanie. Jeden z mowców nazwał Wilsona pospolitym handlarzem i oszustem amerykańskim, który odmawiając Włochom Dalmacyi podeptał cywilizacyę i historyę.

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tagblatt" donosi, że ambasador amerykański w Rzymie Paage podał się do dymisyi, ponieważ nie pochwala polityki Wilsona. We wszystkich miastach włoskich odbyły się demonstracye przeciwko Wilsonowi. 208 senatorów na ogólną liczbę 300, jakoteż 323 członków Izby deputowanych, która liczy 500 członków, zawiadomiło telegraficznie Orlanda, że całe Włochy solidaryzują się z jego polityką.

Włosi wzmacniają wojska w Istryi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Zagrzebia: Batalion angielski, który należał do międzynarodowej załogi w Rjece, jest w pogotowiu do wymarszu. Włosi wzmacniają swoje wojska w południowej Istryi. Codziennie następują internowania. Według ogólnej opinii o przynależności Rjeki rozstrzygnie plebiscyt.

WŁOSI OBSADZĄ RJEKĘ (?)

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Lugano: Odbyła się dzisiaj w Rzymie rada koronna i rada ministrów. Sądzą, że pod naciskiem opinii publicznej nastąpi wojskowe obsadzenie Rieki.

Głosy prasy o zatargu.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Zeitung" notuje głosy prasy francuskiej i angielskiej w sprawie wyjazdu Orlanda. „Matin" pisze: Nie mówimy Orlandowi żegnaj, lecz dowidzenia. Spodziewamy się, że Orlando, który jest przekonany o sympatyi Francyi dla Włoch, wnet powróci. Dzienniki angielskie początkowo popierały stanowisko Wilsona, lecz już dnia następnego zdania prasy były podzielone. „Morningpost" i „Daily Telegraph" zaatakowały ostro Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Bazylei jakoby Włochy wydały zarządzenia wojskowe zmierzające do zabezpieczenia ich pretensyi do Rieki.

Sprawa Gdańska.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi: „Lokal Anzeiger" dowiaduje się z miarodajnej strony, że rozstrzygnięcie w kwestyi Gdańska na razie nie nastąpi. Zdaje się jednakże, jakoby opór Anglii przeciwko przyłączeniu Gdańska do Polski począł maleć.

Paryż. P. A. T. Havas. „New Jork Herald" twierdzi, że konferencya uregulowała ostatecznie sprawę Gdańska. Rozwiązanie byłoby następujące: Rekonstytucya wolnego miasta Gdańska, którego niepodległość będzie zagwarantowana przez Ligę narodów. Liga narodów zamianuje komisarza, ureguluje traktaty z Polską i z Niemcami i zredaguje konstytucyę miasta. Gdańsk będzie miał zupełny samorząd w sprawach czysto miejscowych, natomiast będzie związany związkiem celnym z Polską, za granicą reprezentowany będzie przez Polskę. — Obywatele Gdańska będą mieli prawa i przywileje obywateli polskich. Polska będzie miała zagwarantowany wolny dostęp do Gdańska przez korytarz polski, a gdyby to było potrzebnem, przez terytoryum niemieckie. Nadzór i zarząd Wisły oddany będzie Polsce, tak samo swobodne rozporządzanie zarządzeniami transportowemi miasta łącznie z murami nadbrzeżnemi i dokami. Niemcom będzie zagwarantowany wolny przejazd przez kurytarz Polski w kierunku Prus Wschodnich.

I. dywizya Hallera w Polsce.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Przez linie niemieckie około Leszna w Poznańskiem przejechało dotychczas około 10.000 ludzi armii Hallera. W pociągach transportowych, które z Francyi doszły do linii polskich jechała głównie pierwsza polska dywizya, która stoi pod wodzą francuskiego generał Dupont. Ta 1-sza dywizya składa się z polskich pułków strzelców, artyleryi i kawaleryi. Oficerami od dowódcy batalionu w zwyż są po większej części Francuzi. Wiek ludzi waha się od 20—32 lat. Wyekwipowanie jest dobre. Mają wiele samochodów. W sztabie generała Hallera, który także już jest na terytoryum polskiem znajduje się 5 generałów francuskich. Transporty idą tymczasem do Warszawy, później na front.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat Głównego Dowództwa:

Front północny: Na odcinku Inowrocławskim w dalszym ciągu ożywiona działalność nieprzyjaciela. Płonkowo, Płonkówko i Buziaki bombardował nieprzyjaciel minami. Wzdłuż całego odcinka w nocy strzelanina z kulomiotów i karabinów. Między Jeżewem a Dąbrówką odparto nad ranem po godzinnej walce silny atak niemiecki. Pod Łabiszynem, Nakłem i Wieleniem zwykłe strzały. Na reszcie frontu spokój.

Front zachodni. Na prawem skrzydle pod Kolnem, Kamionką, Gralewem, Płakami i Łomnicą za dnia strzelanina, w nocy utarczki. Pod Wolsztynem i Lesznem stosunkowy spokój.

Front południowy. Na całym froncie spokój.

Szef sztabu.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 b. m.:

Front galicyjski. Pod Lwowem nieprzyjaciel okopuje się gorąco na nowych pozycyach. Na całym froncie wogóle słaba działalność bojowa.

Front wołyński. Patrole kawaleryjskie wyparły nieprzyjaciela z Wasylewa. Pozatem spokój.

Front litewsko-białoruski. Po krótkich potyczkach oddziały nasze zajęły Wilejkę, Landwarowo i Stare Troki.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

POGRZEB BOHATERSKICH WIELKOPOLAN.

Lwów. P. A. T. W pamiętną niedzielę Wielkanocną w czasie zaciętych walk o zabezpieczenie Lwowa, poległo pod Skniłowem 21 żołnierzy z oddziału wielkopolskiego. Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb tych żołnierzy, w którym wzięli udział delegacye wszystkich pułków wielkopolskich, generał Jędrzejowski, pułkownik Konarzewski, szereg wyższych oficerów i wiele publiczności. Trumny wieziono na zwykłych wozach.

W Wilnie spokój i radość.

Warszawa. P. A. T. Ze sfer urzędowych komunikują z Wilna: W Wilnie panuje zupełny spokój. W miejscowej katedrze biskup wileński w obecności Naczelnika państwa odprawił nabożeństwo dziękczynne z odśpiewaniem „Te Deum laudamus". Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk. Po południu przy udziale niezliczonych tłumów odbył się pogrzeb 31 poległych podczas boju żołnierzy.

Delegaci niemieccy przybyli do Wersalu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Pierwsza grupa delegatów niemieckich przybyła wczoraj do Wersalu.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Trzej delegaci niemieccy, którzy przybywają przed pełnomocnikami, jako ich poprzednicy, przybyli do Wersalu. Szefem misyi jest baron de Lestner, radca legacyjny. Towarzyszy mu delegat finansowy Maksymilian Warburg, inspektor telegrafu Walter, funkcyonaryusz służby żywnościowej Dunke, sekretarz dla telegrafu Gnebel, sekretarz osobisty Rose i dwaj służący. Przyjął ich pułkownik Henrys, szef misyi wojskowej francuskiej i pan Oudeille, komisarz specyalny. Zawieziono ich natychmiast do hotelu dla nich przeznaczonego, gdzie zostali ulokowani.

Koncentryczny marsz koalicyi.

Paryż. „Matin" donosi z Belgradu: Do Szegedynu wkroczyli Francuzi, do Tokaju Rumuni. Kroaci ruszyli z Agram przez Jakany na nizinę. Z miejscowości zajętych uciekli poprzednio komuniści. Ludność witała wkraczających żołnierzy jako swoich wybawców. Władza budapeszteńskiego rządu rad ograniczyła się do promienia 150 km wokół Budapesztu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Po przybyciu generała Franchete d' Esperye do Bukaresztu wojska rumuńskie otrzymały rozkaz kontynuowania marszu na Węgry, wstrzymanego chwilowo skutkiem interwencyi generała Smutsa. Rozkaz ten wywołał w Siedmiogrodzie wielki entuzyazm.

Ofenzywa rumuńska.

„Morgenzeitung" donosi z Budapesztu: Rumuni rozpoczęli dn. 24 b. m. atak na północnem skrzydle. Na południu wśród drobnych utarczek posuwają się ciągle naprzód.

Komunikat rumuńskiego sztabu general.

Bukareszt. Komunikat wojenny rumuński z dnia 24 b. m.: Także dzisiaj wojska nasze posuwają się naprzód i przekroczyły linię Sanhad-Mareszalfa. Jak się zdaje, wojska węgierskie gotują się do energicznego oporu, lecz cofają się przed naszą kawalerya. Szeklerzy przestali się opierać i opróżnili Mareszalfa. Oddziały, posuwające się w kierunku na Debreczyn, natrafiły na silną armię węgierską, co nie stanowi jednak przeszkody w dalszym zwycięskim pochodzie także na tem miejscu. Zniszczoną linię telefoniczną koło Debreczyna naprawiono.

Armia czeska niepewna.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Acht Uhr Blatt" zamieszcza informacyę wskazującą, że wiadomość „Timesa" o mandacie Francyi w sprawie militarnej na Węgrzech rozumieć należy w tym duchu, że Francya obejmuje naczelną komendę nad operacyami, nie zaś w ten sposób, jakoby do interwencyi miały być użyte przedewszystkiem wojska francuskie. Na razie wogóle nie ma mowy o wysłaniu żołnierzy z Francyi, mogłyby być jedynie użyte te formacye francuskie, które są dyslokowane na wschodzie, w połączeniu z armią rumuńską i jugo-słowiańską, która to siła zbrojna całkowicie wystarczy do spełnienia zamierzonego zadania.

O wkroczeniu wojsk czesko-słowackich wyraża się dziennik, że jest wątpliwem, czy wojska te będą mogły w tej mierze współdziałać, jak o tem słyszano. Socyaliści czescy stanowczo oświadczają się przeciwko udziałowi wojsk czeskich. Powtóre ruch komunistyczny w armii tej poczynił zbyt wielkie postępy, tak, że rząd republiki czeskiej nie zechce się zdecydować na narażenie armii na zakażenie agitacyą komunistyczną.

ZAOSTRZONA SYTUACYA W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" donosi, że W Budapeszcie mimo względnego spokoju sytuacya jest wielce zaostrzona. Od Wielkiej nocy począwszy dokonano masowych aresztowań osób niewinnych. Dzień po dniu pokazują się odezwy wzywające do wstępowania w szeregi czerwonej gwardyi, którą rząd powiększa w drodze gwałtownej rekrutacyi.

Solidarność łacińska.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Wielu posłów francuskich przedłożyło we czwartek w biurze Izby projekt następującej rezolucyi: Izba zapewnia o niezachwianej przyjaźni naród włoski, swą siostrę łacińską, która wiernie dotrzymała przymierza i wszystkich swych obowiązków.

Projekt tej rezolucyi uzasadniony jest w następujący sposób: od 5 miesięcy parlamenty i ludy żyją w milczeniu i w oczekiwaniu, że ich aspiracye i ich wola będą wiernie interpretowane. Dziś, gdy opinia została zawezwana do wyrażenia swych uczuć, jest obowiązkiem Izby zaznaczyć wierność i przyjaźń dla tych, którzy na polu bitwy uświęcili wspólną sprawę ostatecznem zwycięstwem.

Sprostowanie.

Oświadczam, że umieszczony w pismach inserat, podający dobrą sławę mojej żony Janiny 1-go ślubu Gargulowej w wątpliwość, jest niecnem i karygodnem dziełem znanego mi zresztą indywiduum, które, podszywając się pod moje nazwisko, inseraty te umieściło i że taż Janina 1-go ślubu Gargulowa, jako moja prawna żona, ma prawo używania mego nazwiska i praw mego stanu.

Antoni Górka, porucznik-lekarz weterynaryjny, Łomża, Dow. Okr. wojsk.

Podziękowanie.

WPanu Knoblowi z ul. Długiej za świąteczny dar dla dzieci (11 i pół kg. wędlin, 18 kg. chleba i 3 kg. cukierków) składa podziękowanie

Zarząd „Domu Sierocego" W Prądniku Białym.

Podziękowanie.

Za niezwykle troskliwą opiekę i ofiarne niesienie ulgi w ciężkich cierpieniach ś. p. Julii Czunkowej składamy WPanu Drowi Bolesławowi Rzegocińskiemu najserdeczniejsze podziękowanie — „Bóg zapłać". Rodzina.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 26 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. z 1893	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ szkol. z 1903	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	110·25	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 1914	111·50	[illegible]	—·—
[illegible] Poż. m. Krakowa z r. 1900	101·—	103·50	101·50
4% „ „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—·—
½% Obl. kom. B. Kraj	[illegible]	107·—	—·—
4% „ „ „	101·50	[illegible]	—·—
4% „ kol. „	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ „	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ „ „ „ 52 l.	114·—	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ Banku Hipot.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 60 l.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ B. Gal. dla han. i p.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. B. Kred.	107·—	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Hipoteczny	600·—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	535·—	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	480·—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	335·—	345·—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz" fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Sierszą	—·—	—·—	—·—
Fabr. ceg. i dach. Radziwiłł, Wiczmer i Żeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	218·—	[illegible]	[illegible]
„ niemieckie	223·—	[illegible]	—·—
„ „ drobne	[illegible]	[illegible]	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	242·—	247·—	—·—
„ „	240·—	245·—	—·—
„ „ drobne	[illegible]	[illegible]	—·—
„ dumskie	140·—	145·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	[illegible]

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 1768

Wspaniała Wystawa Kwietniowa.

Inteligentna panna

z praktyką biurową, władająca językiem niemieckim i pisząca na maszynie znajdzie zaraz zajęcie. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Urzędniczka". 1550

Baczność! Baczność!

PIERWSZA POLSKA

chem. pralnia i artyst. farbiarnia

„CZYSTOŚĆ"

przyjmuje

wszelką garderobę, materyę, jedwab i t. p. do staranneg czyszczenia i artyst. farbowania.

Wykonuje w jak najkrótszym terminie.

(Do żałoby w 24 godzinach.)

FILIE:

ul. Sławkowska 23 — ul. Sebastyana 3 — Długa 27. — Podgórze, ul. Kalwaryjska 5. ul. Koletek 9 (Centrala). 1650

Konfederatki

dla panienek 1663

słomkowe i jedwabne są na składzie u p. Kulinowskiej ul. Sławkowska 13.

Dzierżawy

300—500 morgów w zachodniej Galicyi dobrej ziemi z budynkami i inwentarzem poszukuje się natychmiast. 1736

Zgłoszenia do Biura kupna i sprzedaży realności Wł. Toksrskiego Zakopane, Hotel Warszawski.

Zarząd dóbr Czudec poszukuje **administratora** na dwa folwarki, z wyższą lub średnią szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w postępowych gospodarstwach. Posada dla kawalera lub żonatego do objęcia zaraz.

Zgłoszenia tylko pisemne pod adresem: Aleksandra Uznańska Czudec. 1693

KOSTYUMY DAMSKIE

płaszcze, spodnice itd. wykonuje najszykowniej

Józef Gałązka Kraków, Floryańska 24

Przyjmę krawców i spodniczarki. 1145

IWONICZ od 1-go maja otwarty.

Pensyonat „Zofijówka" poleca pokoje z utrzymaniem, przyjmuje także same dzieci od lat 10-ciu, opieka rodzicielska zapewniona. Zgłoszenia do 1-go maja Klara Studencka Nowy Sącz, ulica Długosza 67, później Iwonicz. 1453

KAPELUSZE DAMSKIE

modne sprzedaje na sezon obecny

Salon mód „ANTONINA"

Kraków, ulica Floryańska 13, I. p.

oficyna ... boczna. 1384

KRYNICA.

„JAGIELLONKA" i dependance „Grunwald"

pierwsz... pensyonat 1747

Drowej JANOWEJ FRĄCZKIEWICZOWEJ

otwarty od 15 maja.

Przedsiębiorstwo malarsko-dekoracyjno-lakiernicze

K. MIKULSKIEGO

Kraków, ulica Rajska 20

podejmuje się robót w zakresie malarstwa kościelnego, teatralnego, pokojowego, lakiernictwa budowlanego, portali, mebli, szyldów i t. p.

Kosztorysy i projekty wykonuje się bezinteresownie. Roboty przeprowadza się w całej Polsce.

Telefon Nr. 2322. 1715

W Krakowie, ul. Szczepańska 7, I. p.

„Strój"

wyższa uczelnia kroju i szycia

wzorowo urządzona. 1731

NOWE KURSA

rozpoczynają się 5 maja 1919 r.

Kilka systemów kroju. — Szycie — dział francuski i angielski. Ukwalifikowane siły nauczycielskie. — Nauczanie metodyczne.

Informacye i zgłoszenia codziennie od godz. 10—11 przed południem. — Prospekty darmo.

WAGI OSOBOWE

sztuka K 120. 1746

Drobner Kraków.

„EKONOMIA" DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

w Krakowie, ul. Długa 31, II. p.

zakupi natychmiast każdą ilość ziemniaków, grochu, fasoli, buraków, marchwi, siana, słomy i t. p. — Dostarcza również w ładunkach wagonowych prima wapno grube z pieców Hofmanowskich. — Oferty na żądanie. 1754

Zarząd tartaku i cegielni Maryi hr. Reyówny w Przecławiu nabędzie 1753

lokomobilę lub maszynę z kotłem o rurach płomiennych o sile efektywnej 80-100 koni.

Zgłoszenia pod adresem: Zarząd dóbr Przecław.

WOLNOŚĆ

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób-Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.

Główny skład ... Żywiec.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.

Kurs zacznie się 1-go i 5-go maja 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 1768

Cegielnia parowa w zachodniej Galicyi, blisko stacyi kolejowej, z roczną produkcyą około dwu milionów sztuk cegieł, jest zaraz z wolnej ręki za gotówkę do sprzedania. Cegielnia jest w ruchu. Sprzedam tylko Polakowi. — Zgłoszenia pod „Cegielnia" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 1786

Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze w Sierszy Wodnej

przyjmą zaraz 1733

elektromontera,

obznajomionego z naprawą motorów i aparatów elektrycznych.

500.000 koron

na 4% poszukuję na hipotekę bezpośrednio po niewyczerpanej pożyczce bankowej na dużych dobrach ziemskich w Małopolsce. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Hipoteka". 1782

Mężczyzna

w sile wieku, Polak, żonaty, bezdzietny, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, posiadający chlubne świadectwo z kilkunastoletniego pobytu w jednem miejscu, wskutek stosunków przez wojnę wynikłych, poszukuje posady jako rachmistrz, kasyer, do prowadzenia ksiąg administracyi i kontroli w większym majątku lub t. p. czynności. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Zaufania godny" do Administracyi „Głosu Narodu". 1794

POWIELARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. Gołębia 3

otrzymała już materyały i przyjmuje do powielania pismo ręczne, maszynowe, formularze, okólniki, odezwy, zaproszenia, skrypta etc.

Przepisywanie w językach: polskim, francuskim, włoskim i niemieckim. 1802

MASZYNY DO PISANIA

są do sprzedania:

8 Underwoody nowe,
4 Smith Brosy,
2 Mercedesy, 1641
2 Continentale,
2 Yost Mod 15,
1 Erika

Zakład techniczno-mechaniczny dla naprawy maszyn do pisania i rachowania

KAZIMIERZ BLICHARSKI

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 32.

Popierajmy pożyczkę państwową!!

Syndykat Rolniczy

w Krakowie

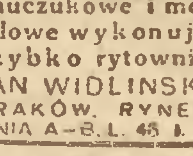
poleca swój bogato zaopatrzony

SKŁAD 1696

maszyn i narzędzi rolniczych

a w szczególności:

Pługi z drewnianym grządzielem, całożelazne, jedno i wieloskibowe,
Brony żelazne, drewniane, łąkowe, sprężynowe i talerzowe,
Kultywatory sprężynowe, 5-ciozębowe i większe,
Walce gładkie, pierścieniowe i Camplella,
Siewniki rzędowe, szerokorzutne i do nawozów,
Wozy i rozstrząsacze nawozu stajennego,
Pielniki ręczne, konne i obsypniki,
Sortowniki do ziemniaków,
Szufle amerykańskie, konne do ziemi,
Beczki na gnojówkę, beczkowozy kloaczne,
Naczynia i zbiorniki na benzynę i smary,
Pompy do gnojówki,
Oleje automobilowe, cylindrowe, wazelina i smar Tovotta,
Pokost sztuczny i **Płyn** do impregnowania drzewa,
Taczki całożelazne i drewniane, szufle, kilofy, łopaty drenarskie i zwykłe, motyki, grabie, młotki, kowadła i siekiery,
Gwoździe, łańcuchy, siatka betonowa, postronki i gurty,
Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, grabiarki, przetrząsacze i zgartywacze siana. Toczydła do kosiarek.
Części do maszyn żniwnych,
Kosy i sierpy,
Młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, wialnie polskie, sieczkarnie,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Wielkie pługi benzynowe, oryginalne, amerykańskie,
Śrótowniki i młyny, **Parniki** do ziemniaków,
Wagi dziesiętne, **Piły** cyrkularne do drzewa,
Naczynia i przybory mleczarskie,
Wirówki do mleka oryginalne szwedzkie.



PIECZĘCIE

kauczukowe i metalowe wykonuje szybko rytownik JAN WIDLIŃSKI KRAKÓW, RYNEK LINIA A-B. L. 45 I. P.

Do sprzedania

w dzielnicy IV-tej Krakowa jednopiętrowa

narożna kamienica.

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra H. Jurczyńskiego Kraków, Szczepańska 11, między 3—5 popoł. 1707

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1709

GUWERNER

rutynowany z jaknajlepszemi poleceniami z językiem francuskim i początkami angielskiego obejmie obowiązek. Zgłoszenia pisemne pod „A. D. 102." do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1738

Praktyki lasowej

poszukuje młody człowiek, inteligentny bezwzględnie uczciwy. Łaskawe zgłoszenia pod „S. S. T. 22" do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1789

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, oszczędna, uczciwa i pracowita, szuka posady na plebanii. Zgłoszenia Marya Nowaczek Łazy 514 (Śląsk cieszyński). 1792

Poszukuję mieszkania

od lipca lub później, 6—8 pokoi, parter lub I. p. Zgłoszenia do p. jenerałowej Cyrus-Sobolewskiej, Jabłonowskich 9. II. 1808

Porucznika

Kazimierza Płaczka

proszą znajomi ze Lwowa o podanie swego obecnego adresu. — Zgłoszenia pod „M. Ł. 29" do Administracyi „Głosu Narodu". 1805

Osoba młoda

posiadająca kurs buchalteryi, znająca się na gospodarstwie domowem, władająca językiem niemieckim, muzykalna (skrzypce), poszukuje odpowiedniej posady do zarządu domem, może zająć się dziećmi lub prowadzić kancelaryę. Łaskawe zgłoszenia proszę przesłać pod adresem „F. M." Siostry Nazaretanki Kraków, ulica Warszawska 18. 1807

Kupię

zaraz lub wydzierżawię w Wielkim Krakowie lub okolicy **dom z ogrodem** warzywnym i owocowym. Zgłoszenia z podaniem ceny: Kraków I. poste-restante „Coplana 13". 1806

Pensyonat w Rabce

obok łazienek. — Pokoje z całem utrzymaniem bez pościeli. Dzieci przyjmuje się pod własną opiekę. — Zgłoszenia do 10-go maja: Irena Słupecka Kraków, Garbarska 6, parter. 1814

Pierwszorzędny stroiciel fortepianów ze Lwowa

Artur Smutny

ul. św. Tomasza 6 przyjmuje strojenie i reperacye. 1816

Zarząd lasów

obejmie zaraz leśnika z wyższą szkołą lasową, 20-letnią praktyką i egzaminami. — Zgłoszenia przyjmuje Tadeusz Bobrowski, geometra w Wieliczce. 1820

Rogacz

jednoroczny, bardzo oswojony do sprzedania. 1817

Zgłoszenia Limanowa, rafinerya laboratoryum.

Do sprzedania PIES

7 miesięcz. rasy „Leonberger"

wiadomość Aleja Zygmunta Krasińskiego 19. II p. na lewo 1771

Zamienię 2 p. kamienicę w najzdrowszej dzielnicy, ul. Lenartowicza — za dom w śródmieściu, blisko plant lub willę na Salwatorze ewent. za dopłatą. Zgłoszenia: „Doktor Aleksandrowicz" biuro dzien. Hupczyca ul. Jagiellońska 7. 1770

Poszukuję zaraz

na 1-szą hipotekę dobrze rentującej się fabryki, pożyczki 120-150 tysięcy koron. Zgłoszenia pod „Pożyczka" Przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 1787

Rządowo upoważnione

BIURO 1831 **parcelacyjne**

Inż. Artura Bromowicza

z urzędową siedzibą w Krakowie, ul. Grodzka 26, telefon 3444,

kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane — przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż elaboraty dla hipoteki.

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości kuchenne i końskie, kupuje po najwyższych cenach

J. BETTER Kraków, ulica Krakowska L. 49, telefon 1449. 1116

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Kraków, Rynek gł. 22. „IUS"

EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System piesmny i lekcyjny.

Już nadeszły maszyny do pisania

różnych systemów, aparaty do powielania oraz przybory do maszyn, prawdziwie amerykańskie radyrki (gumy) do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kalki.

Ceny bezkonkurencyjne. 1572

Specyalny warsztat reparacyjny.

Wszelkie reparacye maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie starannie i po niskich cenach

Rudolf Nowak Kraków, Grodzka 44, tel. 3541.

Solidny wyrobiony Dom handlowy

w okolicach Zagłębia Dąbrowskiego

poszukuje

pośrednictw ewent. chce nawiązać stosunki z fabrykami artykułów budowlanych i technicznych.

Oferty pod „333" Częstochowa Biuro ogłoszeń A. Cirąbka.

FLASZKI i SŁOIKI APTECZNE

WSZELKICH ROZMIARÓW,

PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH

POLECA

A. RUTKOWSKI, KRAKÓW

UL. GOŁĘBIA 20. 1675

Wyłączne zastępstwo huty polskiej. Na żądanie wysyła oferty odwrotnie.

L. 596. **OGŁOSZENIE KONKURSU.**

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr., uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z dnia 5 października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę

lekarza okręgowego z siedzibą w Grodzisku,

z płacą 2.400 koron rocznie, dodatkiem drożyźnianym 1.200 kor. i ryczałtem na koszta podróży służbowych w kwocie 600 kor. na rok. Za zezwoleniem Starostwa będzie mógł lekarz okręgowy otworzyć i utrzymywać aptekę domową.

Do okręgu sanitarnego w Grodzisku przydzielone są gminy: 1) Grodzisko miasto, 2) Grodzisko dolne, 3) Grodzisko górne, 4) Laszczyny, 5) Chodaczów, 6) Dembno, 7) Opalenisko, 8) Tryńcza, 9) Ubieszyn, 10) Głogowiec.

Kandydaci, ubiegający się o posadę, muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, stwierdzonej świadectwem lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego;
2) Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) Nieskazitelny charakter;
4) Znajomość języków krajowych;
5) Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6) Nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim. Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 30 maja 1919.

Z Wydziału Rady powiatowej 1703

w Łańcucie, dnia 12-go kwietnia 1919 r.

Za sekr. Gruszczyński w. r. Zast. prezesa Zardecki w. r

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

„Żegluga Polska" w Krakowie

Stow. zarej. z ogr. poręką

przystępując do rozszerzenia swych agend na całą przestrzeń Wisły aż po Warszawę i zorganizowania na tej przestrzeni regularnego ruchu towarowego, tudzież rozbudowy swych warsztatów

zwiększa kapitał udziałowy. 1611

Zgłoszenia nowych udziałów przyjmuje biuro „Żeglugi Polskiej" w Krakowie, Rynek główny 19, II. p.

Wpłaty uskuteczniać można na rachunek bieżący we filiach Banku krajowego i Banku przemysłowego w Krakowie, tudzież w biurze Towarzystwa.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.